WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI



Nr 2

Rok XIV

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

Og. zb. Nr. 119

LISTOPAD 1933

Warunki prenumeraty na r. szk. 1933/4:

Całorocznie (9 numerów) z przesyłką poczt.:

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w Polsce do 20 egzemplarzy miesięcznie: 2·25 zł. Ponad 20 egzemplarzy miesięcznie 1·80 zł. — dla osób starszych w Polsce 3·15 zł. — Dla wszystkich zagranicą 4·50 zł.

Pojedyńczy numer z przesyłką pocztową:

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w Polsce 25 gr. Ponad 20 egzemplarzy miesięcznie 20 gr. — Dla wszystkich osób starszych w Polsce: 35 gr. — Dla wszystkich zagranicą: 50 gr.

Nr. konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

str.

I. WYKAZ DARÓW I WKŁADEK

(za czas od 17 maja do 30 czerwca 1933 r. — część II.)

Leżajsk 800, Lwów IV 112, Łańcut 700, Łomża I 300, Łódź IV 900, VII 490, Łuck 1200, Miechów 480, Mielec 1200, Myślenice 750, Nakło 876, N. Sącz II 5580, Ostrowiec 850, Pelplin 480, Poznań II 340, III 1320, IV 160, Przemyśl I 690, Pułtusk 540, Radom II 300, Radomsko II 360, Rawicz 600, Rogoźno II 152, Różanystok 56, Rzeszów I 625, IV 100, Sanok 840, Sierpc 800, Skarżysko 360, Stryj II 444, Szamotuły 350, Szarlej 900, Śrem 220, Świecie 700, Tarn. Góry I 450, Tarnów I 690, III 390, IV 400, Tczew 420, Tomaszów lub. 384, Tomaszów mazow. 460, Toruń I 456, II 170, Trzemeszno 288, Warszawa I 84, II 130, III 50, IV 150, VIII 160, Wągrowiec 460, Wejherowo I 200, Wieliczka 600, Wilejka 345, Wilno II 300, Wolsztyn I 450, Września 450, Zakopane 225, Zambrów 250, Zduńska Wola 192, Zgierz 600, Żnin 1300. **Razem cz. I. i cz. II. sodaliwyj 110.**

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski, Zakopane.

On pracował!

Swięty Stanisław Kostka a nasze hasło.

Radosną to jest rzeczą, że obierając w tym roku usilną pracę jako naczelną ideę całej działalności naszych sodalicyj, w świętym Stanisławie znaleźć możemy tak pociągający i wspaniały wzór i przykład.

Wśród cnót, któremi wypełnił swój krótki, ziemski żywot, niezmordowana, serdeczna praca zajmuje przecież jedno z pierwszych miejsc.

Jak i nad czem pracował?

Najpierw nad sobą, nad swoją młodą duszą. Czyż bowiem bez tej wytężonej, codziennej pracy byłby został świętym? Nieustanny wysiłek o zachowanie nienaruszonej łaski uświęcającej, nieskalanej czystości duszy, zdobycie daru modlitwy, poczucia obecności Bożej — oto szlaki promienne, na których hartowała się jego wola, wyrabiał się charakter, wzbogacała się nieustannie dusza.

Pracował nad swem wykształceniem. Nie dał mu Bóg wybitnych zdolności. Przeciwnie. Nauka szła mu trudno. A jeśli dawał sobie jakoś radę w zdobywaniu elementarnej wiedzy pod rodzicielskim dachem, to cóż mówić o spiętrzonych trudnościach w jezuickiem kolegjum w Wiedniu, gdzie wymagania były wysokie, a obcość nauczycieli i kolegów, mimo międzynarodowej łaciny, jako języka wykładowego, sporo musiała naszemu Stachowi przysparzać kłopotów! A przecież. Nieustanną pracą, osobistym rzetelnym wysiłkiem wybił się na jedno z pierwszych miejsc w swej klasie i dowodnie wykazał olbrzymią wartość i znaczenie sumiennej pracy szkolnej.

Nie była mu też obcą praca fizyczna. Oszczędzono Mu jej w domu i w Wiedniu — oczywiście, ale w zakonnym nowicjacie widzimy go całemi tygodniami z miotłą w ręku na klasztornych krużgankach, to znów ze ścierką schylonego nad

pomywaniem naczyń w kuchni, to wreszcie z naręczem drew na nieprzywykłych do tej pracy ramionach... Pogodny, uprzejmy, nieznużony nawołuje i nas ten święty nowicjusz do pomocy w pracy fizycznej, zwłaszcza w rodzinnym domu, gdzie do niej nieraz nadarza się sposobność...

I jeszcze w żywocie jego znajdujemy ślady pracy organizacyjnej, należał bowiem, jak twierdzą jego biografowie, do religijnego kółka jakoby przyszłej sodalicji marjańskiej i zapewne był jego gorliwym i oddanym członkiem...

Bierzmy Go więc za wzór, za pomocnika i druha szczerego w naszej poczwórnej pracy tegorocznej. Może nam w niej nieraz ciężko — nie było w niej lekko i Jemu, ale mocy, energji szukał w modlitwie, w częstej Komunji świętej i zawsze ją znajdował. Idźmy Jego śladem i wytężmy wszystkie siły, aby cały ten rok szkolny, był rokiem pracy rzetelnej, zbożnej, owocnej... pracy Stanisławowej!

Sylwetki katolickie.

Fryderyk Ozanam (1813 — 1853).

(Dokończenie).

Z całą pewnością możemy twierdzić, że tych 6 młodych studentów, którzy w roku 1833 zawiązali pierwszą konferencję świętego Wincentego, nigdy nawet w najśmielszych marzeniach nie przewidywało wspaniałego rozrostu swego skromnego Towarzystwa. Myśl jednak, która ich złączyła, była tak wspaniała, tak nawskróś chrześcijańska, że w krótkim czasie objęło ono inne parafje Paryża, rozszerzyło się po całej Francji, przekroczyło jej granice i sięgnęło do wszystkich części świata, a na tegorocznym 100-letnim jubileuszu święconym w stolicy Francji, naczelny prezes tych konferencyj p. Verjes mógł z dumą stwierdzić: „nad obszarami dobroczynności chrześcijańskiej Towarzystwa św. Wincentego nie zachodzi słońce“.

Stwarzając swoją konferencję i zwiedzając suteryny i poddasza najnieszczęśliwszych nędzarzy Paryża, nie zaniedbywał Ozanam ani na chwilę swej zawodowej pracy, nie schodził z terenu szerokich zagadnień katolicyzmu, nie opuszczał placówek jego obrony...

Już jako student umiał na uniwersytecie zaprotestować przeciw atakom sławnego filozofa-ateisty Teodora Jouffroy na prawdę religji katolickiej.

Później, w roku 1848, w czasie rewolucji w Paryżu wywierał nacisk na arcybiskupa ks. Affre, by wpłynął na zrewoltowaną ulicę w duchu pokoju i miłości Chrystusowej.

W parę lat potem, w roku 1853 przedstawił arcypasterzowi stolicy prośbę o stałe wygłaszanie konferencyj religijnych dla inteligencji francuskiej na temat stosunku katolicyzmu do aktualnych zagadnień filozoficznych i społecznych. Arcypasterz przyjął najłaskawiej to życzenie, rozważył je i w dwa lata potem, już niestety po śmierci Ozanama, w roku 1855 przesławny kaznodzieja, natchniony O. Lacordaire stanął na ambonie katedry Notre Dame, by przez szereg lat porywać do Boga setki wykształconych i uczonych słuchaczy słynnemi adwentowemi i wielkopostnemi konferencjami, które do dziś z ust najwybitniejszych mówców kościelnych Francji rozlegają się co roku pod strzelistemi sklepieniami wspaniałej świątyni, a ostatnio dzięki radju wybiegają z niej na cały kraj, ba nawet na całą Europę.

Nie pominął Ozanam w sferze swych szerokich zainteresowań i kwestji społecznej. Czuł i rozumiał, jak mało kto ze współczesnych mu katolików, że na jej terenie rozegra się wkrótce jeden z wielkich dramatów ludzkości i już na długo przed rokiem 1850 nawoływał katolicyzm do objęcia jej w krąg swych oddziaływań, o pół wieku blisko wyprzedzając wielkie myśli encykliki papieża Leona XIII przesławnej *Rerum novarum*. Czy jego słowa nie brzmią jak wielki apel jasnowidzącego myśliciela i społecznika: „Problem, który dzieli ludzi dzisiejszych nie jest to już kwestja form politycznych, ale kwestja społeczna. Chodzi o to kto zwycięży: duch egoizmu czy duch poświęcenia; czy społeczeństwo stanie się jednym wielkim wyzyskiem na korzyść silniejszych, czy też współpracą wszystkich dla dobra wszystkich, a przedewszystkiem dla ochrony słabych. Musimy się rzucić między te dwie armje nieprzyjacielskie"

Naukowe studja w Sorbonie, w których jednak ostatecznie, jak widzieliśmy, zwyciężyły zamiłowanie filozoficzno-literackie, doprowadziły młodego uczonego na wyżyny uniwersyteckiej katedry. Rozpoczął więc swoje świetne wykłady, licząc, zaledwo 27 rok życia.

Nie było ono lekkie, gdyż po śmierci ojca na niego spadł ciężar utrzymania matki i młodszego, nieletniego jeszcze rodzeństwa. I na podziw zasługuje istotnie ta jego niewyczerpana wprost pracowitość, która sprawiła, że przy tem wszystkiem zawsze znalazł jeszcze dość czasu zarówno dla swych umiłowanych konferencyj świętego Wincentego, jak dla szerokiej działalności publicystycznej w redakcjach pism katolickich.

Świetne też były, jak wspomnieliśmy, jego prelekcje uniwersyteckie. Ściągały one całe tłumy słuchaczy, dla których Ozanam był nie tylko profesorem ale wprost duchowym przywódcą. Opracowane zawsze bardzo starannie, przygotowane modlitwą i rozważaniem porywały wszystkich i działały głęboko nawet na niewierzących. W przeciwieństwie do panujących niemal powszechnie na uniwersytetach zwyczajów młody profesor zajmował się serdecznie swymi słuchaczami także poza godzinami wykładów. Oblegano go wtedy i przedstawiano mnóstwo spraw i trudności, nietylko naukowych, ale bardzo osobistych, prywatnych.

Wszystko to sprawiło, że stanowisko uczonego katolickiego na

naczelnym uniwersytecie Francji było niezwykle silne, nietylko wśród wierzących, ale i niewierzących studentów. To też wystąpienia jego w obronie religji spotykały się najczęściej z pełnem uznania przyjęciem.

Tak było, gdy jeden z młodych docentów, historyk Lenormant po trzech latach walki wrócił do wiary i akcentował ją w swych wykładach, spotykając się w odpowiedzi na to z awanturami ze strony radykalnych słuchaczy. Ozanam śmiało wystąpił w obronie kolegi, odwołując się do modnego wówczas hasła wolności sumienia.

Tak było, gdy raz jakaś złośliwa ręka z tamtego obozu na drzwiach sali wykładowej Ozanama w napisie „prelekcje literatury zagranicznej“ na miejsce słów ostatnich wpisała wyraz: „teologji“. Ozanam wykładał tego dnia, jak zwykle, a na zakończenie dodał krótko: „Nie mam zaszczytu być teologiem, ale mam szczęście wierzyć, ambicję zaś służyć prawdzie z całej duszy i ze wszystkich sił moich“. Te pełne godności, męskie słowa powitali słuchacze burzliwemi oklaskami i w ten sposób złośliwy żart przyczynił się jedynie do pomnożenia czci i znaczenia katolickiego profesora.

Niezmordowana jednak praca naukowa i charytatywna zwolna lecz stale podkopywała siły i zdrowie uczonego. Czuł wyraźnie ulatujące życie i wśród swych gorących modłów kornie przyjmował wolę Bożą, zgadzając się wielkodusznie na każdą ofiarę.

W roku 1853, jako czterdziestoletni zaledwo człowiek padł w Marsylji, zabity gruźlicą płuc, właśnie w powrocie z kuracji, odbytej we Włoszech.

Przed śmiercią użyczył mu Bóg tej wielkiej łaski, iż oglądał wspaniały wzrost swego dzieła miłosierdzia, błogosławionego przez papieży, uwielbianego przez tysiące nędzarzy, uratowanych nieraz od głodowej śmierci.

Była też konferencja św. Wincentego à Paulo najmilszem wspomnieniem młodości Ozanama w latach jego dojrzałych i niewątpliwie w godzinie tak wczesnej śmierci. Gdy raz jako profesor, przemawiał we Włoszech na zebraniu jednej z tamtejszych konferencyj, bardzo gorąco podkreślił uczucie tej wielkiej radości, jaką rodzi w nim myśl, iż młodych lat swoich nie zmarnował, lecz zużył je na wielkie i piękne dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego.

Świetlana postać Ozanama, którym do dziś dnia chlubi się katolicka młodzież francuska, niech będzie naszym ideałem!

Niech rzucone przezeń wielkie hasło: Bądź miłosiernym, któreśmy podjęli i poddali sodalicjom naszym właśnie w roku jubileuszowym jego konferencyj, będzie trwałem i nigdy nieprzebrzmiałem hasłem naszej czynnej miłości bliźniego, niech opromieni i nasze młode lata aureolą miłosierdzia, a niewątpliwie i my kiedyś, wspominając czasy szkolne czy uniwersyteckie będziemy mogli powtórzyć wielkie i radosne słowa Ozanama: Nie zmarnowaliśmy lat młodych, lecz za łaską Bożą wzbogaciliśmy je świętemi czynami miłości i miłosierdzia

chrześcijańskiego, które młodości naszej i duszom i charakterom naszym przydały treści bogatej, przedziwnej wartości i niegasnącego blasku...*)

Rocznica Wiedeńska związką braterstwa sodalisów Polski i Austrji.

Zwołany z okazji 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia ogólny Zjazd katolików Austrji zgromadził także w stolicy naddunajskiej sodalicje uczniów szkół średnich austrjackich na wielki i poważny Kongres.

Do tego to Kongresu, na ręce krajowego prezesa X. Franciszka Ksawerego Weisera skierowało Prezydjum naszego Związku, zawiadomione o zamierzonych uroczystościach, następujące pismo gratulacyjne:

Prezydjum Związku
Sodalicyj Marjańskich
uczniów szkół średnich
w Polsce

Zakopane, die 7 Septembris 1933
Łukaszówka, Dom Ludowy
wojew. krakowskie.

L. 77.

Conventus Vindobonensis Congregationum Marianarum Studiosorum Praesidi Salutem.

Congregationibus Marianis Studiosorum Austriae in sua nobilissima Urbe, ut memoriam maximae victoriae apud Vindobonam de Turcis reportatae celebrarent convenientibus a fraternis iuventutis Polonae scholasticae Congregationibus Marianis litteras cum salutationibus ac gratulationibus mitti aequum est.

Itaque verbis CCL Congregationum Marianarum Studentium Polonorum, quae supra XI milia Sodalium continent, verbisque Praesidum totiusque Unionis nostrae saluto vos, Carissimi Sodales sub vexillis Marianis nobiscum coniuncti.

Obiciatur animis vestris clarissima fortissimi viri, Joannis Sobieski imago, invictissimi Poloniae Regis, ardentissimi maximeque pii cultoris et servi Mariae, Cuius beatissimo Nomine adiutus cum Vidobonae obsessae laborantique auxilium ferret, ante altaria Beatae Virginis Częstochoviae, Cracoviae et Piekaris supplicavit eiusque post hominum memoriam maxime admirabili victoria factum est, ut sollemne festum Nominis Mariae, in pridie Idus Septembres toto Christianorum orbe terrarum constitutum sit.

---

*) Korzystałem z artykułów Dra E. Jelonka w „Misjach" XX. Misjonarzy nr. 4/5 1933 oraz J. Matjasika w „Przeglądzie Powszechnym" XX. Jezuitów z czerwca 1933. X. J. W.

Ducentesimo et quinquagesimo nobis vobisque tam gratae victoriae anniversario de integro fidem charitatemque Matri ac Reginae omnium nostrum voveamus, nosque ei totos dedamus atque huius Sodalicii arctissimo nexu coniuncti suscipiamus laborem, ineamus certamen pro eis maximis sanctissimisque rebus, pro quibus ille summus atque clarissimus Vindobonae Christianaeque fidei defensor ac liberator semper pugnavit.

Josephus Winkowski
Unionis S. M. Praeses Generalis.

Dnia 30 września b. r. otrzymaliśmy z Wiednia w odpowiedzi na nasze życzenia następujące pismo:

Reichsverband
der österreichischen Studentenkongregationen

Wien, am 28 Sept. 1933.

Reverende in Christo Domine!

Peractis festis in memoriam praeclarissimae istius victoriae, gratias Tibi quam maximas totique Coetui Sodalium Poloniae agere liceat pro fraterna congratulatione, quam die 7 Septembris ad nos mittere dignatus es.

Epistolam Reverentiae Vestrae heri typis mandavi, ut omnibus nostrae unionis membris legenda pateat, etiam iis, qui Coetui Vindobonensi interesse non poterant.

Corde ac mente vobiscum uniti memoriam fecimus clarissimorum virorum, qui duce Rege Vestro inclytissimo Joanne Sobieski urbem ac patriam nostram totamque Europeam de Turcis liberarunt. Quod illi — qui maxima ex parte Sodales Mariani fuerunt — sub tutela Beatae Virginis, adjuvante Deo patrarunt, hoc nobis vobisque evadat in novam confirmationem spiritus ac amoris erga Sodalitatem Beatae Mariae Virginis cui addictos nos esse in Deo gloriamur.

Velit Reverentia Vestra quaeso omnes Fratres, quotquot sunt in Polonia Consodales, nomine meo certiores facere de gratissima mente Sodalium studentium novem milium Coetus Austriae, illisque dicere salutem intimam omnium nostrum. Permaneamus uniti in oratione pro invicem,

Tibi, Domine, salutem optimam ac grati animi significationem!

Tuus in Christo addictissimus frater ac servus
Franciscus X. Weiser, S. J.
Praeses generalis Sodalitatum Studentium Austriae.

Pisma te w przekładzie polskim brzmią jak następuje:

Do
Prezydjum Zjazdu Kongregacyj Marjańskich studentów
w Wiedniu.

Gdy kongregacje marjańskie studentów austrjackich zbierają się w swej sławnej stolicy na uroczysty zjazd w rocznicę wielkiego zwycięstwa pod Wiedniem, słuszną jest rzeczą, aby bratnie sodalicje marjańskie polskiej młodzieży szkolnej odezwały się do nich ze słowami pozdrowienia i gratulacji.

Przeto w imieniu 250 sodalicyj marjańskich polskich studentów, łączących zgórą 11 tysięcy sodalisów, w imieniu XX. Moderatorów i całego naszego Związku przesyłam Wam, Drodzy Bracia zjednoczeni z nami pod marjańskim sztandarem pełne przyjaźni i łączności słowa.

Niechaj przed Waszemi oczami stanie dziś promienna postać wielkiego bohatera z pod Wiednia, króla Polski Jana Sobieskiego, tego gorącego i serdecznego czciciela i sługi Marji, który pod Jej błogosławionem imieniem podejmował wiedeńską wyprawę, przed jej ołtarzami w Częstochowie, Krakowie i Piekarach się korzył i przez swoje wiekopomne zwycięstwo do ustanowienia święta Imienia Marji na dzień 12 września w całym świecie chrześcijańskim się przyczynił.

W 250 tą rocznicę nam i Wam tak drogiego zwycięstwa odnówmy śluby naszej walki w obronie tych samych świętych i sławnych ideałów, jakim służył wielki obrońca Wiednia i chrześcijaństwa.

X. Józej Winkowski
Prezes Związku S. M. uczniów.

Przewielebny w Chrystusie Księże!

Gdy minęły już uroczystości na pamiątkę przesławnego zwycięstwa urządzone, niech mi wolno będzie Tobie i całemu Związku Sodalicyj Polskich złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie za braterskie życzenia, które dnia 7 września raczyłeś przesłać na moje ręce.

List Waszej Wielebności oddałem wczoraj do druku, aby się w ten sposób stał dostępnym wszystkim członkom naszego Związku, także i tym, którzy w Kongresie Wiedeńskim uczestniczyć nie mogli.

Sercem i duszą z Wami złączeni święciliśmy pamięć wspaniałych mężów, którzy pod wodzą Waszego przesławnego Króla Jana Sobieskiego stolicę i ojczyznę naszą, jak również całą Europę od Turków wybawili. Wszystko, co oni — w przeważnej części Sodalisi Marji — pod opieką Najświętszej Dziewicy z pomocą Bożą dokonali, niechaj nam i Wam stanie się nowem utwierdzeniem ducha i miłości dla Sodalicji tejże Marji, której oddanymi być sługami w Bogu się chlubimy.

Raczy Wasza Przewielebność wszystkich Braci Sodalisów w Polsce zawiadomić w mojem imieniu o najserdeczniejszej przyjaźni 9000 sodalisów uczniów zjednoczonych w Związku austrjackim i najszczerzej ich od nas wszystkich pozdrowić. Pozostańmy zawsze złączeni we wzajemnych modłach za siebie.

Serdeczne pozdrowienia i wyrazy przyjaźni łączę, oddany w Chrystusie brat i sługa

X. Franciszek Weiser T. J.
Generalny Moderator sodalicyj uczniów w Austrji.

Pokora jest właściwością dusz wielkich, pycha zaś jest urojoną wielkością dusz słabych.

Św. Augustyn.

STANISŁAW PAGACZEWSKI S. M.
Kraków V.

Słowo Boże.

Zejdzie Chrystus z kapliczki rzezanej kozikiem
na promieniu słońca jak po kładce na dół...
rozkrzyżuje swe ręce skrwawione, kościste
by błogosławić ziemski płaczu padół.

Gościńcem z serc ludzkich pójdzie na wędrówkę
w glorji łaski słonecznej, w rozkwitnieniu ramion
a świat cały przypadnie w kornem czołobiciu
w olśnieniu przecudownem Chrystusowych znamion.

Pójdzie polną drogą wysłaną makami
pójdzie ścieżką cichą rozpachnioną zbożem
i będzie na świecie i radość i wesele
i czyste, nieskalane, święte Słowo Boże.

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Ku przebudowie zebrań sodalicyjnych.

I.

W całokształcie życia sodalicyjnego zajmują zebrania członków niewątpliwie miejsce naczelne. Oczywiście nie przez swoją wartość wziętą bezwzględnie, gdyż tą wartością wyprzedzają je wszystkie akty czy praktyki o charakterze nadprzyrodzonym, a nawet tylko liturgicznym, jak Msza święta, Sakramenta, adoracje, nabożeństwa, pielgrzymki, ale jako te elementy życia organizacyjnego, w których ono się koncentruje, pogłębia, naświetla i nasila, aby w tym jakby rezerwoarze spiętrzone i sprężone, mogło szukać sobie ujścia w różnorodnych, bujnych i owocnych kierunkach.

Pod tym kątem widzenia patrząc na zebrania sodalicyjne, możemy śmiało zaryzykować twierdzenie, iż niemi sodalicja żyje i z ich upadkiem upada.

Stanowisko nasze znajduje pełne potwierdzenie w tak zwanych *Ustawach zasadniczych sodalicji marjańskiej,* które nietylko każdy ks. moderator winien mieć nieustannie pod ręką, ale których treść powinna stać się duchową własnością każdego przynajmniej członka konsulty, kierownika sekcji (kółka), a o ile możności także każdego wybitniejszego sodalisa. Otóż w tych Ustawach czytamy o zebraniach co następuje: „Sodalicje Marjańskie powinny urządzać swoje zebrania przynajmniej raz natydzień. Raz obranych zebrań bez szczególnego powodu opuszczać nie należy, nawet w miesiącach letnich, chyba że

nieobecność sodalisów lub inna ważna przyczyna każe od tej reguły odstąpić" (rozdz. II. 5).*)

To też nic dziwnego, że jeden z najwybitniejszych niemieckich moderatorów, ks. Löffler nie zawahał się sprawie zebrań poświęcić w jednej ze swych doskonałych rozpraw takich gorących słów: „Zebranie sodalicyjne to święto dla całej rodziny sodalisów. Wspólna mod litwa i pieśni, duchowne czytanie a potem swobodna dyskusja o sprawach sodalicji... Doprawdy podziw ogarnia, jaka przez to wzajemne zbliżenie i zżycie się członków sodalicji wywiązuje się głęboka solidarność wszystkich między sobą i wszystkich z sodalicją, jak pierwiastek katolicki wnika w domowe i rodzinne życie, niosąc w nie ziarna pobożności i cnót chrześcijańskich.

Właściwe tętno życia sodalicyjnego stanowią ogólne zebrania wszystkich członków. Skutki ich są zdumiewające...

„Deszcz czy śnieg, burza czy zawierucha... mniejsza o to: dziś zebranie, nikogo brakować nie może! — Po skończonem zebraniu mogą już dla tych ludzi rozpocząć się pracowite dni po warsztatach, pracowniach, salach szkolnych czy biurach..." **)

Podobnie pisze w doskonałym artykule swoim ś. p. Ks. Haduch, jeden z najwybitniejszych znawców życia sodalicyjnego w Polsce.

„Na zebraniach sodalis przekonywa się naocznie, czuciowo, że się tak wyrażę, iż on nie jest sam, ale za nim i przy nim, w każdej dobrej sprawie stoją inni, stoją ich dziesiątki... To daje samowiedzę i poczucie siły. Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego. Ale, aby to hasło potęgi przeszło w czyn, nie wystarczy teorja, ono musi mieć grunt realny, a tym gruntem są zebrania. Zabójczy duch miernoty do ducha solidarności nie ma przystępu".

Trafnie wykazując zasadniczą przyczynę rozluźnienia związku z sodalicją i zatraty sodalicyjnych ideałów w lekkomyślnem zaniedbywaniu i opuszczaniu zebrań, nie waha się stwierdzić w mocnych słowach: „Nieprzesadzonem jest tedy zdanie, że zebrania są tętnem życia sodalicji, są znakiem jej zdrowia, lub choroby. Im częstsze są zebrania, tem pełniej, tem głębiej i wszechstronniej płynie to wielkie Boże i apostolskie życie sodalicyjne".***)

Stąd kontrola obecności bardzo ścisła i bardzo surowa, stąd nawet odrzucanie zgłoszeń do sodalicji takich członków, którzy zgóry wiedzą, że z różnych, może nawet bardzo ważnych, istotnych powodów, będą zmuszeni zebrania sodalicyjne opuszczać, stąd wreszcie usuwanie tych, którzy obowiązek ten zaniedbują.

Dla naszych sodalicyj szkolnych, uczniowskich jest rzeczą jasną, że zarówno wskutek naczelnego obowiązku rzetelnej pracy szkolnej,

---

*) p. *Ustawy Zasadnicze Sodalicji*, X. J. Rostworowski: „Przewodnik sodalicyj marj." Kraków 1927 str. 321.

**) p. X. Filip Löffler T. J.: „Kongregacja marjańska, jej istota, rzut oka na jej dzieje", Sodalis Marianus rok 1910 str. 292.

***) p. X. Henryk Haduch T. J.: „Zebrania sodalicyjne", „Sodalis Marianus" rok 1913, str. 265.

jak wskutek pewnego przerostu życia organizacyjnego na szkolnym terenie, zebrania sodalicyjne napotykają na dość znaczne trudności, jeśli bez szkody dla uczniów i bez kolizyj z innemi organizacjami mają się zmieścić w ramach szkolnego życia. To też zgóry już musimy przynajmniej dla olbrzymiej większości naszych sodalicyj wykluczyć zebrania częstsze, jak raz na miesiąc odbywane (nie wliczam w to oczywiście comiesięcznych, wspólnych, osobnych nabożeństw sodalicyjnych z egzortą ks. moderatora). A jeśli tak, to konieczność wyzyskania tych nielicznych zebrań, wyczerpania możliwe do dna wszystkich mogących z nich płynąć korzyści jest oczywista.

Zebrania więc tylko miesięczne i w dodatku bezduszne, beztreściwe, nieprzygotowane w najdrobniejszych szczegółach, nieobmyślone z miłością i troską najserdeczniejszą o ich przebieg, wynik, owoce — to parodja zebrań, to ciężka krzywda dla życia sodalicyjnego, jego poziomu i duchowego wyrobienia sodalisów.

Tem więcej, gdy idzie o zebranie sodalisów - uczniów. Dla tych każde zebranie musi być tak postawione, aby budziło nie tylko żywe zainteresowanie członków, ale było nawet pewną przyjemnością szkolnego i organizacyjnego życia, aby wartością swoją przewyższało niewątpliwie zebrania innych organizacyj. Zebranie sodalicyjne, na które wpełzła nuda jest stracone, a większa ilość takich nudnych, suchych zebrań zabije sodalicję.

Jeśli dla zebrania chłopiec opuszcza dużą przyjemność towarzyską czy sportową, jeśli wyrzeka się ciepłego w południe posiłku, jeśli mi przychodzi czy przyjeżdża na zebranie z miejscowości odległej o kilka kilometrów, jeśli po zebraniu ukradkiem spędza noc w szkolnej sali na twardej ławie, bo mu już wracać wieczór w zimie do domu jest niemożliwością (cytuję fakt dla przykładu ale oczywiście nie zalecam z różnych względów) jeśli wraca piechotą 5, 6, 8 km — to mam przekonanie głębokie, że zebrania nie są stracone dla sodalisów, a duży trud włożony i stale wkładany w ich przygotowanie nie idzie na marne.

I oto pytanie zasadnicze i niezmiernie ważne, jak zorganizować zebranie sodalicyjne, aby przy maximum włożonej w nie pracy, przyniosło dla członków maximum korzyści?

Postaram się na to pytanie w dalszym ciągu mych uwag odpowiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

V. Zjazd Diecezjalny Delegatów Sodalicyj Marjańskich
uczniów szkół średnich na Śląsku.

Dnia 3 września 1933 r. Katowice były widownią wspaniałego Zjazdu wszystkich sodalicyj marjańskich tak polskich jak niemieckich na terenie Śląska, Zjazd ten odbył się pod protektoratem J. E. ks. biskupa St. Adamskiego, arcypasterza diecezji śląskiej, który bardzo się interesuje ruchem sodalicyjnym i który sam przewodniczył całemu Zjazdowi. W ramach tego Zjazdu odbył się także V. Zjazd Dieče-

zjazdy sodalicyj uczniowskich na Śląsku, który okazał się ze wszystkich dotychczasowych najokazalszym i najwspanialszym i mimo częściowej niepogody zgromadził około 300 delegatów. Już wczesnym rankiem zgromadziła się wielotysięczna rzesza (przeszło 16000) uczestników Zjazdu na jednej z ulic miasta, aby następnie w pochodzie przedefilować przed J. E. ks. biskupem Adamskim, wojewodą śląskim i innymi przedstawicielami duchowieństwa i władzy świeckiej. W pochodzie szło 8 orkiestr i około 200 sztandarów. Następnie pochód udał się do hali wystawowej w Parku Kościuszki, gdzie J. E. ks. biskup odprawił mszę św. Płomienne i wzruszające kazanie wygłosił ks. prof. Trombala z Cieszyna.

Po przerwie obiadowej rozpoczęły się o godz 14-tej obrady pod przewodnictwem ks. prof Josińskiego, moderatora diecezjalnego w sali Domu Związkowego przy kościele św. Piotra i Pawła w obecności p. kuratora dr. Kupczyńskiego, naczelnika Wydziału Oświecenia Publ., ks. wizytatora Milika, p. wizytatora Czernichowskiego, kilkunastu Ks. Ks. Moderatorów i przeszło 300 delegatów i delegatek. Po odegraniu marsza przez orkiestrę sodalicyjną Katowice I. zagaił Zjazd ks. moderator Josiński, poczem chór sodalicji Seminarjum naucz. z Mysłowic w liczbie ok. 40 osób odśpiewał trzy pieśni, których wykonanie sala przyjęła hucznemi oklaskami. Następnie ks. Moderator diecezjalny pokrótce przedstawił plon swej całorocznej działalności, na który złożyły się m. in. urządzenie IV Zjazdu diecezjalnego w październiku ub. r., urządzenie rekolekcyj zamkniętych w dwóch serjach w Rybniku i Dziedzicach, w których brało udział 111 sodalisów maturzystów i dalsza praca nad zakładaniem nowych sodalicyj. Trzeba zaznaczyć, że na 23 zakłady średnie na Śląsku w 20 istnieją już sodalicje uczniowskie, więc 87%. Po tem sprawozdaniu przybył na salę obrad J. E. ks. biskup Adamski w otoczeniu kilku dostojników duchownych. J. E. ks. biskupa powitał w serdecznych słowach przewodniczący Zjazdu i wyraził szczerą radość z przybycia tak dostojnego gościa, wspominając, że sodalicje uczniowskie wytrwale pracują około krzewienia idei sodalicyjnej, a tembardziej w tym roku gdy hasłem jest wezwanie: Bądź pracowitym! Nietylko jednakże mamy pracować w szkole, ale pamiętać też mamy o duszy bliźniego, jak o tem mówią hasła Misji Wewnętrznej, zapoczątkowanej przez J. E. ks. biskupa Adamskiego na Śląsku, która już tak piękne owoce wydaje. W odpowiedzi zabrał głos J. E. ks. biskup, mówiąc, że zawsze cieszy się niezmiernie, kiedy widzi tętno pracy sodalicyj uczniowskich i tak pomyślny rozwój ruchu sodalicyjnego wśród uczniów szkół średnich „Sodalicja, — powiedział ks. Biskup — wychowuje, uczy i prowadzi do wielkiej samodzielnej pracy nad samym sobą. Ideały sodalicyjne, to ideały państwowo-twórcze i z szeregów sodalicyjnych właśnie mają wyjść najtężsi i najlepsi obywatele państwa i rycerze Kościoła Bożego". Po udzieleniu apostolskiego błogosławieństwa wszystkim uczestnikom Zjazdu, J. E. ks. Biskup opuścił salę obrad. Ze sprawozdań składanych przez poszczególne sodalicje wynika, że życie sodalicyjne idzie pomyślnym torem naprzód i cała djecezja liczy już przeszł 1300 członków. Niektóre sodalicje posiadają własne świetlice (Król.-Huta, Pszczyna sem.) w kilku istnieją sekcje charytatywne i Koła Młodszych, a niektóre zaprowadziły skrzynki zapytań. Prawie wszystkie sodalicje wykazują wzrost członków. Z kolei przewodniczący Zjazdu udzielił głosu **p. Kuratorowi dr. Kupczyńskiemu**, który w pięknych słowach przedstawił, że na kulturę składają się oprócz elementów świeckich, także elementy religijne. Dzięki połączeniu tych dwóch elementów wzrasta siła i potęga danego państwa. Dowodem: kresy polskie, gdzie utożsamia się Katolika z Polakiem. Po tych słowach opuszcza salę obrad w towarzystwie p. wizytatora Czernichowskiego. Zkolei jeden z sodalisów Seminarjum mysłowieckiego odśpiewał arję z opery „Straszny Dwór". Po deklamacji, oddał przewodniczący Zjazdu głos sod. akademikowi I. Jeżowi, który wygłosił b. piękny i treściwy referat p. t.: „Bądź pracowitym!" (dla siebie, bliźniego, Kościoła i Państwa), który zakończył gorącym apelem: „Niechże w gimnazjach naszych będzie znać, że są w nich sodalisi, lecz nie tylko po tem, że pewna część uczniów będzie nosiła odznakę S. M., ale przedewszystkiem przez wyróżniającą się pracę. — „Czas uderzyć w czynów stal". Wywarł on na obecnych wielkie wrażenie, czego najlepszym wyrazem była cisza, panująca podczas jego wygłaszania.

Przewodniczący podał program pracy na rok bieżący, w którym to programie wymienił kilka tytułów na referaty jak: Organizacja pracy uczniów; Higjena pracy; Błogosławieństwa pracy; Potrzeba pracy; Praca najpewniejszą drogą do dobrobytu; Praca nad samą sobą: Praca dla bliźnich; Praca dla Kościoła; Praca dla Państwa. Dalej prosił ks. Moderator o wzmożenie ruchu liturgicznego podczes nabożeństw

sodalicyjnych polecając odprawiać msze recytowane. Poczem otworzył dyskusję tak nad referatem, jak i nad programem pracy, którą jednak wnet musiano przerwać z powodu spóźnionej pory. Po przeczytaniu telegramu prezesa Związku ks. J. Winkowskiego, przemówił jeszcze ks Moderator diecezjalny Josiński, dziękując wszystkim obecnym za tak liczne przybycie i wyrażając życzenie, by Zjazd ten, który nazewnątrz okazał się najwspanialszym, także nawewnątrz sprawił jak najlepsze skutki. Zjazd zakończono hasłem: Cześć Marji! i odśpiewaniem hymnu sodalicyjnego.

Jan Lorek
sekretarz Zjazdu.

Pan Minister Wyznań Rel. i Oświecenia Publ.
do Kongresu Sodalicyj Marjańskich w Katowicach.

Zjazd sodalicyj marjańskich dziecezji śląskiej z dnia 3 września b. r., o którym piszemy wyżej w obszernem sprawozdaniu z jego sekcji uczniowskiej, wysłał między innemi także depeszę do szefa Rządu Polskiego, Pana Prezesa Rady Ministrów i Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tej treści:

„Zebrane na Zjeździe Marjańskim dnia 3 września w Katowicach Kongregacje i Sodalicje Marjańskie diecezji katowickiej w liczbie 16.000 uczestników — reprezentujących 40.000 członków — pod przewodnictwem Swego Ks. Biskupa, przesyłają na ręce p. Premjera zapewnienia, że jak dotąd, tak i w przyszłości zawsze pracować będą dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej, nad pielęgnowaniem zasad katolickich, wyrabiając silnych i do poświęceń dla Ojczyzny zdolnych obywateli Państwa".

W odpowiedzi na tę depeszę nadszedł na ręce Ks. Biskupa telegram następującej treści:

„Ekscelencjo! Zechce Ks. Biskup przyjąć wyrazy szczerego podziękowania dla Siebie jak również dla wszystkich uczestników Kongresu Sodalicyj Marjańskich diecezji katowickiej za nadesłane na moje ręce oświadczenia. Zarówno sam fakt jednomyślności, jak i wysoce patrjotyczne i obywatelskie uczucia, wyrażone w oświadczeniu nadają mu znaczenie, które — pragnę podkreślić — doceniam całkowicie.

(-) Prezes Rady Ministrów
J. Jędrzejewicz

Czy na zebraniu Waszej Sodalicji zwróciliście już uwagę na kalendarz pracy nad sobą zamieszczany stale na okładce miesięcznika? Już minęły dwa miesiące roku szkolnego, ile owoców, zysków i zwycięstw zanotowały jego rubryki u każdego członka?

Złotym sercom sodalicyjnym w podzięce.

Nasz gorący apel o pozyskanie miesięcznikowi nowych abonentów, który zpoczątkiem roku szkolnego skierowaliśmy osobnym komunikatem do wszystkich zarządów sodalicyjnych nie minął bez echa! Z całą radością stwierdzamy to dzisiaj i spieszymy najserdeczniej podziękować Czcigodnym XX. Moderatorom, Konsultorom i Drogim Sodalisom, którzy tak głęboko zrozumieli znaczenie pisma katolickiego dla naszej młodzieży i użyczyli mu, nieraz z dużym wysiłkiem, najszczerszego poparcia. **Niechaj Im za to stokrotnie zapłaci Ta, której pismo nasze służyć pragnie z całego serca!** Redakcja zapewnia Ich tylko, że te kartki i listy donoszące o podniesieniu liczby egzemplarzy zachowa zawsze we wdzięcznem wspomnieniu, a zrozumienie jej dążeń i pragnień stanie się jedynie zachętą do coraz nowych wysiłków ku podniesieniu i wzbogaceniu pisma.

Oto wykaz naszych Drogich Sodalicyj i ich członków o iście złotych dla nas sercach wraz ze zmianą ilości pobieranych numerów „Pod znakiem Marji“:

Podniosły abonament w porównaniu z rokiem poprzednim:

Krotoszyn II	z 15	na 56 egz.	(+ 41)	Łódź III	z 10	na 25 egz.	(+ 15)
Kalisz II	z 25	na 65 egz.	(+ 40)	Wejherowo II	z 15	na 30 egz.	(+ 15)
Radom I	z 22	na 60 egz.	(+ 38)	Kielce IV	z 20	na 32 egz.	(+ 12)
Nowy Sącz II	**z 158**	**na 190 egz.**	(+ 32)	Aleksandrów kuj.	z 20	na 32 egz.	(+ 12)
Łomża I	z 23	na 50 egz.	(+ 27)	Pelplin	z 60	na 70 egz.	(+ 10)
Kraków III	z 6	na 26 egz.	(+ 20)	Dąbrowa k. Tarn.	z 10	na 20 egz.	(+ 10)

(Zestawienie z 7. X. 1933)

Nadto o kilka egzemplarzy więcej zamówiły sodalicje: Siedlce I, Biała małop. II, Gorlice, Świecie, Stryj, Koluszki, Włocławek I, Częstochowa I, Poznań IV.

Znacznie ponad ilość swych członków pobierają sodalicje: **Nowy Sącz I. czł. 95, ale egzemplarzy 221,** Kępno czł. 15 egz. 30, Zakopane czł. 40 egz. 70.

Wspaniały to przykład dla wielu, wielu innych sodalicyj, zwłaszcza tych, co idąc po linji najmniejszego oporu, zredukowały poważnie prenumeratę tegoroczną!

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie

Ze świata.

Posąg Chrystusa Króla na zboczach Montblanc. Na zboczach Montblanc niedaleko od Chamonix na wysokości 1500 m nad poziom morza zostanie wzniesiona olbrzymia statua „Chrystusa - Króla - Księcia Pokoju“, jedna z największych na świecie (z cokołem 30 m wysokości), widoczna z odległych szczytów górskich.

Pierwszy kongres katolickich lekarzy i przyrodników niemieckich. W maju odbył się w Kolonji pierwszy kongres niemieckich lekarzy i przyrodników katolickich.

Podczas obrad Kongresu, którym przewodniczył prof. uniwersytetu dr. Hans von Haberer, wygłoszono szereg interesujących referatów. Na zakończenie Kongresu odbyła sie uroczysta akademja ku czci św. Alberta Wielkiego, genjalnego przyrodnika średniowiecza.

Kongres lekarzy katolickich w Irlandji. W Dublinie odbył się dziesiąty skolei kongres związku angielskich lekarzy katolickich, który liczy prawie 6.000 człon. W nabożeństwie inauguracyjnem, odprawionem przez arcybiskupa Dublina, wziął udział prezydent Irlandji de Valera. Z pośród uchwalonych rezolucyj zwracają na siebie uwagę dwie: jedna wzywa do ściślejszej współpracy między lekarzami angielskimi i irlandzkimi na polu społecznem i w ramach Akcji katolickiej, a druga mówi o bezwzględnem usuwaniu członków, którzyby ujawnili zaniedbanie pod względem przestrzegania zasad moralnych.

Walka z bezbożnictwem w Szwajcarji. W Bernie utworzyła się komisja, złożona z przedstawicieli różnych wyznań, posłów do parlamentu różnych kierunków politycznych i wybitnych pracowników celem opracowania programu walki z bezbożnictwem, zasilanem pieniędzmi z Moskwy.

Rozwiązanie stowarzyszeń wolnomyślicielskich w Badenji. Zostały tu rozwiązane i zakazane następujące stowarzyszenia: Niemiecki Związek Wolnomyślicieli, Związek zwolenników wolnomyślicielstwa w Berlinie oraz nowa Kasa Krematorjów z siedzibą w Lipsku.

Rozwiązanie związku wolnomyślicieli w Czechosłowacji. Zarządzeniem dyrekcji policji zawieszoną została działalność Proletarjackiego Związku Bezbożników z siedzibą w Pradze, ponieważ, jak głoszą motywy zarządzenia, związek naruszał spokój i porządek publiczny. Wraz z centralą praską zamknięte zostały również wszystkie oddziały prowincjonalne związku, a majątek i dokumenta zasekwestrowano.

Kara obozów koncentracyjnych na gorszycieli publicznych. Dyrektor policji w Hamburgu wydał wskazówki w sprawie ochrony dzieci i młodzieży przed zgorszeniem publicznem. Według tego rozporządzenia w przyszłości wszyscy skazani w sposób prawny, notoryczni i niebezpieczni dla społeczeństwa przestępcy przeciwko moralności publicznej, jak również ci, którym tego rodzaju zarzut zostanie udowodniony w drodze postępowania sądowego, będą aresztowani i zsyłani do obozów koncentracyjnych.

Konkursy piękności w Niemczech są wzbronione. Nowy zarząd Berlina postanowił, że w przyszłości nie będzie urządzał żadnych przyjęć ani dla bokserów, ani dla królowych piękności. Równocześnie biura, które organizowały w Niemczech tak zwane „konkursy piękności" zawiadomiły „światowy komitet" w Paryżu, że odtąd Niemcy nie będą uczestniczyły w tego rodzaju konkursach. „A zatem — pisze „Münchener Zeitung" hasło geszefciarzy: „Kto jest najpiękniejszą kobietą w kraju?" nie będzie już oszukiwało kobiet niemieckich... Prawdziwa kobieta niemiecka nie miała nigdy zrozumienia dla tego widowiska i dlatego chętnie powita koniec tej plagi. Niech sobie zagranica wybiera nadal „dynastje" królowych zimy, lata i królowych piękności, niemiecka kobieta wyrzeknie się tych polowań na „koronę" i z pewnością godność jej nie poniesie z tego powodu żadnej ujmy".

Powrót do Kościoła. Wskutek bezbożniczej propagandy socjaldemokracji austrjackiej za występowaniem z Kościoła kilka tysięcy osób zgłosiło swe wystąpienie w latach poprzednich. Obecnie daje się zauważyć liczny powrót tych osób do Kościoła. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zgłosiło się zpowrotem do władz kościelnych o przyjęcie w samym Wiedniu zgórą 2.000 o ób.

Niezwykłe nawrócenie. W Kalipong w Indjach przeszedł na katolicyzm duchowny anglikański R. Sittling, Szkot z pochodzenia. Sittling, będący już w podeszłym wieku, wyrzekł się wszelkich roszczeń do emerytury i poszedł w ślady swego syna Franciszka, który również był duchownym anglikańskim, a przed kilku miesiącami został katolikiem. Nawrócenie się obu niezwykle poważnych i lubianych pastorów wywarło w Kalipong i okolicy wielkie wrażenie i sprawiło, że w krótkim okresie czasu około dwustu osób złożyło prośbę o przyjęcie do Kościoła katolickiego, w tem 31 Hindusów.

Znany publicysta angielski przechodzi na katolicyzm. W tych dniach w Oxfordzie został przyjęty na łono Kościoła katolickiego powszechnie znany, jako publicysta i sportowiec, Arnold Lunn, którego prace „O racjonaliźmie" i o „Nauce religji" były tematem licznych dyskusyj na łamach pism.

Nawrócenie wśród duchownych anglikańskich. Przeszedł do Kościoła katolickiego duchowny anglikański George Shaw Duncan, który swoje funkcje duchowne spełniał w ciągu 15 lat. Po nawróceniu się został on profesorem w seminarjum św. Michała dla spóźnionych powołań kapłańskich w Glossup. Dyrektor tego seminarjum jest również byłym duchownym anglikańskim.

Nawrócenie wybitnego wolnomyślnego dziennikarza amerykańskiego. Jeden z najstarszych dziennikarzy waszyngtońskich, Charles P. Hunt, który całe życie był wolnomyślicielem, przyjęty został w ubiegłym miesiącu na łono Kościoła katolickiego. O swojem nawróceniu Hunt tak mówi: „Gdym w ciągu kilku tygodni pobytu w szpitalu widział szczere oddanie się dziełu miłosierdzia zakonnic i pielęgniarek, poprosiłem Siostry Przełożonej o zezwolenie na uczestniczenie we Mszy św. Oczywiście pozwolenie otrzymałem i odtąd często zachodziłem do kaplicy. Potem przeczytałem kilka książek katolickich, wreszcie powiedziałem o. Stouter (kapelanowi szpitala), że pragnę zostać katolikiem, a ten natychmiast rozpoczął ze mną katechizację".

Nawrócenie wybitnego uczonego holenderskiego. Wielkie wrażenie wywołało w Holandji nawrócenie na katolicyzm wybitnego uczonego i pisarza holenderskiego Henryka Borela. Uczony ten poświęcił się specjalnie studjom nad językiem chińskim i narzeczami indyjskiemi. Przez dłuższy czas był profesorem języka chińskiego w Indjach holenderskich. Po powrocie do Europy napisał szereg powieści i nowel z życia Dalekiego Wschodu. Ponadto zajmował się krytyką sztuki i uchodził za wielką w tej dziedzinie powagę. Był przyjacielem Fryderyka van Eeden, który wywarł na jego psychikę znaczny wpływ, doprowadzając go wreszcie do katolicyzmu. Do Kościoła katolickiego Borel przystąpił w czasie ostatniej choroby i umarł opatrzony św. Sakramentami, już jako katolik w Hadze w końcu sierpnia br.

Szkoły szwajcarskie a modlitwa. Wielka Rada kantonu Bazylei uchwaliła wniosek, który został przesłany do rady państwa, by nanowo wprowadzić modlitwę do szkół szwajcarskich.

Jezuita członkiem Akademji w Meksyku. Ks. Marjan Cuovas T. J, został mianowany członkiem meksykańskiej Akademji dla języków, na sekcji hiszpańskiej. Ks. Prof. Cuovas wygłosił wykład inauguracyjny n. t. „Geneza humanizmu w Meksyku". Fakt powołania jezuity do Akademji w Meksyku jest żywo komentowany.

Pod opieką tych, których prześladował... Bardzo poważne pismo „Korrespondenzblatt für deutschen Klerus" podaje, że osławiony prześladowca katolicyzmu w Meksyku, b. prezydent Eljasz Calles. dotknięty straszną chorobą trądu i opuszczony przez krewnych i przyjaciół, znalazł gościnę w szpitalu, będącym pod zarządem OO. Jezuitów, u tych właśnie Jezuitów tak przez siebie prześladowanych, otoczony ich opieką, przeżywa swą tragedję.

Były pułkownik-pilot kapelanem marynarki. Emil Pierra, b. pułkownik-pilot, wielokrotnie odznaczony podczas wielkiej wojny, porzucił służbę wojskową i poświęcił się studjom teologicznym. Po wyświęceniu na kapłana został ostatnio mianowany kapelanem wojennej marynarki francuskiej.

Czterech Arabów kapłanami. W kościele N. M. P. na górze Sion w Jerozolimie udzielił Ks. Patrjarcha Barlassina w dniach ostatnich święceń kapłańskich czterem rodowitym Arabom.

Były premjer ministrów w Chinach otrzymał święcenia kapłańskie. Nowomianowany Wikarjusz Apostolski w Shunkind (Chiny) przebywający obecnie w Belgji udzielił w kościele przy opactwie św. Andrzeja w Lophem les Bruges święceń kapłańskich większej ilości alumnów. Między innymi otrzymał święcenia kapłańskie były prezes ministrów w Pekinie, Lu Tseng Tsian, który kilka lat temu wywołał wielkie poruszenie w Chinach, porzucając karjerę i świat, wstępując do zakonu Benedyktynów.

Hinduskie tłumaczenie ksiąg o „Naśladowaniu". Hindus Shri Ram Nath-Suman wydał w mieście Ajmer przekład trzech pierwszych ksiąg „Naśladowania Jezusa Chrystusa" św. Tomasza a Kempis pod tytułem: „Jivan Sutra" („Reguła życia"). Prasa hinduska przyjęła to tłumaczenie bardzo życzliwie.

Z niwy misyjnej.

O pozyskanie wychowanków szkół misyjnych dla wiary świętej.

(Intencja misyjna na listopad).

„Szkoła to brama do kościoła" — powiedział wizytator papieski, ks. bp. Hinsley, zwiedzając misję rodezyjską. Szkolnictwo misyjne to jeden z najważniejszych czynników rozkwitu Kościoła, toteż tej kwestji poświęca się wiele miejsca w czasopismach, rozprawach i dyskusjach misyjnych. Na szkolnictwo misyjne szczególną uwagę zwraca Stolica Święta, a każdy biskup misyjny, czy wikarjusz apostolski chlubi się stanem swych szkół i otacza je troskliwą opieką. Przecież szkoła rzeźbi młode, podatne dusze, wyrabia w nich odpowiedni do swego charakteru pogląd na świat, jednem słowem tworzy nowego człowieka. O szkołę też rozgrywa się zacięta walka między Kościołem katolickim i jego przeciwnikami. Stwierdziwszy znamienny wpływ szkoły misyjnej na dusze młodzieży pogańskiej, starają się ci ostatni nie dopuścić do tego wpływu różnemi sposobami. W Chinach n. p. nie ograniczają się do wszczepiania ateizmu w dusze młodzieży w szkołach rządowych, ale równocześnie przez prawodawstwo szkolne starają się utrudnić lub zniweczyć działanie nauki Chrystusowej w szkołach misyjnych. Zakazano mianowicie surowo uprawiania propagandy religijnej w szkołach prywatnych pod jakąkolwiek postacią. Naturalnie, jeżeli uczniowie pogańscy zapragną chrztu, to już może to być wygodnym pretekstem do zamknięcia szkoły z powodu „nakłaniania" do religji. Tworzy się wprawdzie w Chinach prąd przeciwny ateizmowi wśród sfer przewidujących trafnie, że jeżeli się Chińczykowi odbierze wiarę w Boga, to fakt ten sprowadzi niechybny upadek narodu, ale na zupełną wolność nauczania trzeba jeszcze długo czekać. Podobne ograniczenia co do nauczanie religji wydano niegdyś i w Japonji, obecnie jednak prawa tego nie stosuje się zbyt surowo.

Jednem z ważnych zadań szkół misyjnych jest usuwanie uprzedzeń do chrześcijaństwa. Zadanie to naogół szkoły katolickie spełniają świetnie. Wychowankowie szkół misyjnych wynoszą miłe wspomnienia z zakładów katolickich, nasiąkają atmosferą chrześcijańską, zapoznają się z chrześcijańskiemi zasadami moralnemi i uczą się je szanować, a chociaż nie zostają chrześcijanami, to często zasadami temi kierują się w życiu. Właściwym jednak celem szkół misyjnych jest pozyskiwania dusz dla Chrystusa. Nie potrzeba się silić, by udowodnić jak ważną jest sprawa nawróceń wychowanków szkół misyjnych na katolicyzm. Wszak, o ile chodzi o szkoły wyższe, to ich absolwenci będą należeć do elity społeczeństwa swego kraju, mogą dostać się na wysokie stanowiska i stamtąd decydująco wpływać na kierunek polityki danego państwa w stosunku do misyj katolickich. Mogą też starać się o usunięcie ateistycznych i bolszewickich wpływów na naukę i życie swoich współrodaków, a swoim dobrym przykładem przekonywać ich do wiary, którą wyznają. Do nawrócenia się potrzeba jednak oprócz dobrej woli nawracającego się jeszcze łaski bożej, szczególnie w wypadkach, gdy takie nawrócenie jest połączone wprost z heroizmem i samozaparciem się. Czasem nowonawrócony traci odrazu całe moralne i materjalne poparcie rodziny, czuje się odosobniony, państwo bardzo często małą zostawia nadzieją na objęcie jakiejś lepszej posady, chyba, że jest zmuszone wprost do uznania wartości szkół katolickich. Nowonawrócony musi sam wyrębywać sobie przyszłość, toteż perspektywa podobna powstrzymuje od decydującego kroku nawet najśmielszych. Dlatego też w miesiącu obecnym prosi Boga cały świat katolicki o łaskę nawrócenia dla tych którzy, przebywając w katolickich szkołach misyjnych, są już blisko prawdy, a jednak jej nie posiadają i o dar męstwa dla nich, by po swem nawróceniu zwyciężyli wszelkie przeszkody i prowadzili swoich współrodaków gromadnie do Chrystusa.

Komunikaty misyjne:

1. **Intencja na grudzień**: *Aby uczynki miłosierdzia spełniane na misjach stały się przygotowaniem do przyjęcia wiary świętej.*

2. Zarządy kółek i sekcyj misyjnych niech uważają za swój obowiązek dowiedzieć się o adresach zeszłorocznych absolwentów - członków sekcyj misyjnych i prze-

słać te adresy z wyszczególnieniem uczelni, wydziału (ewent i poszczególnego działu) na ręce niżej podpisanego. Przez to umożliwi się Akademickim Kołom misyjnym przesłanie zaproszeń na zebrania i wciągnięcie nowych kolegów, już doświadczonych, do pracy dla misyj na terenie akademickim. Proszę tylko o pośpiech!

3) Każde kółko misyjne powinno prenumerować przynajmniej jeden egzemplarz „Misyj Katolickich" (Wydawn. XX. Jezuitów, Kraków, Kopernika 26), jeżeli członkowie kółka mają się dobrze orjentować w różnorodnych zagadnieniach misyjnych. Przygotowujcie się do poważnej naukowej pracy misjologicznej na wyższych uczelniach!

Kraków, Kanonicza 3 — *Rylewicz Józef*
Sekretarjat misyjny. — prezes Koła Misjologicznego Akad. U. J.

Zadziwiające sprawy Kolonji na Śnieżnicy...

Jestem w K. w sprawie związanej z budowami na Śnieżnicy. Wchodzę do wspaniałego biura pewnej instytucji. Przedstawiam sprawę sekretarce, podaję dokumenty, wykazy...

— Naczelny dyrektor w tej chwili będzie księdzu służył. Proszę chwilkę zaczekać. Łączę się z jego biurem.

— Trr... Tutaj sekretarjat. Ks. W. prezes Związku sodalicyj oczekuje Pana Dyrektora w sprawie...

Za małą chwilę:

— Jestem X. W.

— Inżynier X. Czem mogę służyć Księdzu Prezesowi?

Przedstawiam sprawę.

— Tak! To się da załatwić. Proszę o następujące dane... Oto nasz formularz...

Parę informacyj, zapytań, wkońcu dyrektor powiada:

— Ale to dziwne, że ja dotąd nigdy nie słyszałem od mego syna o tej Kolonji. Chłopak już od kilku lat należy do sodalicji w gimnazjum X. Jest nawet, jak mi się zdaje, w zarządzie. Właśnie tego roku tak mi zależało na tem, aby go na lato umieścić gdzieś w górach pod dobrą opieką. Z tego, co ksiądz profesor mówi, widzę, że Śnieżnica odpowiadałaby mi pod każdym względem. Jaka szkoda, że sodalicja mego syna nie była poinformowana o Kolonji!

— Daruje pan dyrektor, ale **każda z naszych 250 sodalicyj** otrzymuje stale wyczerpujące komunikaty w piśmie związkowem, którego widać sodalisi w K. wcale nie rozcinają... Nadto w maju wysłaliśmy do każdej sodalicji ilustrowany prospekt Kolonji i warunki przyjęcia i terminy...

— Czy być może? Zaraz syna o to zapytam i zrobię mu wymówki!

— Synowi? Raczej niedołężnemu i nie rozumiejącemu zupełnie naszej Kolonji zarządowi sodalicji! Pan dyrektor nie uwierzy, z jaką obojętnością spotyka się nasza praca na tym terenie w wielu zarządach sodalicyjnych! Żadnego zrozumienia, żadnej propagandy tego

wielkiego dzieła Bożego!! A tego roku mieliśmy kilka miejsc wolnych przez całe wakacje...

— Tak to zadziwiające.. i bardzo smutne!

Ale bywa inaczej! Rzadko jak na 250 sodalicyj, ale bywa...

— Skąd jesteście? Pytam 3 sodalisów przybywających na Kolonję.

— My wszyscy z T. To dzięki naszemu księdzu moderatorowi i sodalicji. Tylko kol. K. przyjechał tu na swój koszt, nas dwóch wysłała sodalicja. Ks. Moderator tak się gorąco zajął tą sprawą, żeśmy w ciągu roku urządzili kilka wieczornic, przedstawień, zebrało się choć z trudem pieniądze — i oto jesteśmy!

— Ależ to wspaniale!

— Ho, ho, żeby ksiądz prezes znał naszego księdza! W gimnazjum nie mogą się wszyscy nadziwić, że sodalicja tak energicznie idzie! A gdyśmy opowiadali, że mamy swoją, własną Kolonję, że właśnie na nią sodalicja wysyła dwóch swoich członków, nie chcieli nam wierzyć. Żeby ksiądz wiedział, jak to chłopcom imponuje!

— A ty skąd? Ja z K. Jestem L., sodalicja przysyła mnie na swój koszt...

— A Ty?

— Ja z Kr. Ksiądz Prezes wie, że nasza sodalicja urządziła dla całej szkoły „drzewko", zebraliśmy kilkadziesiąt złotych przez loteryjkę fantową. Powstało stypendjum kolonji — no i mnie wybrali koledzy.

— A mnie z Z. także sodalicja nasza ofiarowała miejsce stypendyjne...

— A nas 4 z J., to nic? Gdyby nie „kryzys" byłoby nas z dziesięciu.

— No, ale wiecie — dodaję — rekord bierze tu zawsze Łańcut! Patrzcie w tym roku znowu 4 ludzi przysyła, no! bo też takiego najgorętszego przyjaciela Kolonji, niemal fanatyka Śnieżnicy, jak ich ksiądz, niełatwo w Polsce znajdzie!*)

Więc — nieprawda? — po tej i po tamtej stronie sprawy przedziwne! Dzięki Bogu, że choć apatja i niedbalstwo i niezrozumienie Kolonji przeważa, są jednak radosne, dzwigające na duchu fakty, które pozwalają nam trwać i wśród ciężkich, bardzo ciężkich warunków, z Boga i Marji pomocą — przetrwać!

Czy wiecie, że niektóre serje rekolekcyj maturzystów miały znikomą liczbę uczestników, jedna z braku zgłoszeń musiała być odwołana, gdy inne znów były wprost przepełnione? Czy Wasi abiturjenci podpisali już deklaracje?? Zamówcie je w Centrali!

---

*) Niestety! Straszny cios nas spotkał! p. Nekrologja.

Z życia sodalicyj akademickich.

Kraków. Uniwersytet Jagielloński. W dniu 11 czerwca odbyły się wybory nowego zarządu tej najstarszej w Polsce sodalicji marjańskiej akademików, które dały następujący rezultat (przy nazwiskach zamieszczamy bardzo interesujące nas oznaczenie, do jakiej sodalicji należał dany urzędnik za czasów gimnazjalnych) Prezes — J. Mitkowski (Kraków I.) Wicepr. — A. Krzyżanowski (Miechów) II. Wicepr. — W. P. Sadowski (Sanok), Instr. kandydatów — A. Czyżowski (Kraków V), Sekr. E. Garbacik (Jasło), Skarbnik A. Moskal (Sanok), Biblj. A. Sitek (N. Sącz), Przewodniczący sekcyj: K. Fara (Wieliczka), J. Trent (Kraków I.), J. Łętocha (Myślenice), S. Trojanowski (Kraków I), Konsultor: Z. Menschik (Kraków V).

Podziękowania Najświętszej Pannie.

Najśw. Marji Pannie za przejście z siódmej do ósmej klasy, za zdanie matury i szczególną opiekę nademną dziękuję z całego serca. Czarna, dnia 17 sierpnia 1933 *Zdzisław Sobejko*, b. sodalis gimn. I. państw. w Tarnowie.

Składam publiczne podziękowanie Najświętszej Matce Bożej za nieprzeliczone łaski i pomoc, jaką darzyła mnie w szarej pracy szkolnej oraz za szczęśliwe złożenie matury. Chojnice — *Sodalis Marianus.*

Królowej Korony Polskiej składam gorące podziękowaie za pomoc w zdaniu egzaminu dojrzałości. Zakopane — *Tadeusz Lorek S. M.*

Tow. P. Skargi modlitwy za Rosję.

W Sodalicji Marjańskiej w Chyrowie powstała sekcja pod nazwą Tow. P. Skargi modlitwy za Rosję. Ś. p. Ks. Biskup Nowak przesłał jej swą aprobatę i arcypasterskie błogosławieństwo.

Odezwa nowego Towarzystwa rozesłana do różnych środowisk w Polsce nie została bez odpowiedzi, bo oto po 3 miesiącach liczba członków dobiega już do 3 tysięcy. Na liście tej widnieją nazwiska Najprzewielebniejszych Księży Biskupów, prałatów, kapłanów, osób zakonnych, oraz sodalicyj wszystkich stanów.

Obowiązkiem członka jest co miesiąc ofiarować na intencję Rosji 1 Komunję św., jedną wysłuchaną Mszę św. i odmówić jedną koronkę. Obowiązkiem kapłanów jest odprawić raz na rok Mszę św. oraz ofiarować na tę intencję raz na miesiąc odmówiony brewjarz. Zobowiązanie ma trwać lat 5. Za członków są odprawiane co miesiąc liczne Msze św. Ktoby się jeszcze pragnął zapisać do Towarzystwa modlitwy za Rosję, winien się zgłosić, pisząc: Chyrów Konwikt.

Czy skarbnik Waszej Sodalicji zaprowadził już „arkusz kontowy“ ?? Dopilnujcie !

Nowe książki i wydawnictwa.

Charlotte Kellog: **Jadwiga,** przekł. z ang. Kraków, XX. Jezuici, str. 239. Jednym z pomyślnych objawów odzyskania niepodległości przez Polskę, jest niewątpliwie poważny wzrost zainteresowania sprawami naszemi nawet tam, gdzieśmy stosunkowo byli bardzo mało znani. Amerykanka, studjująca polskie średniowiecze w mozolnych pracach archiwalnych i źródłowych i wydająca potem obszerną monografję historyczną o Jadwidze, jakiej dotąd właściwie nie mamy nawet w rodzinnej literaturze, to zjawisko dość niezwykłe i bardzo nam miłe. To też i tłómaczce i wydawcom winniśmy szczerą podziękę za oddanie tej książki w dobrym przekładzie w ręce polskiego, inteligentnego społeczeństwa. Zwłaszcza, że ten żywot ukochanej naszej królowej czyta się jak doskonałą powieść, odczuwając równocześnie głęboki podziw, cześć i miłość do tej, naprawdę niezwykle pięknej i szlachetnej postaci. Do drugiego wydania mielibyśmy następujące zastrzeżenia: sprawa zamierzonego rozwodu Ludwika bez komentarzy żadnych wychodzi w tej książce i na tle charakteru tego katolickiego króla w dziwnem świetle. Albo tę sprawę opuścić albo opatrzeć jasnym komentarzem, bo w dzisiejszych nastrojach w kwestji prawa małżeńskiego ten epizod może być źle wyzyskany. W rzeczowych błędach spostrzegliśmy niewątpliwie fałszywą cyfrę „pół miljona ludzi" witających Jadwigę (str. 102), w językowych zaś: „mistrz zwrócił uwagę na korzyści, a przy tej sposobności mógłby sobie wziąć za małżonkę" (133); „objazd Polski, który niemałą wywołał wesołość" (153); „zaopatrywać się na zewnętrzne zatargi" (199), Kroacja i Kroaci zamiast słowiańskiego Chorwacja i Chorwaci. Notujemy wkońcu złośliwe błędy drukarskie: balkonowy (zam. belkowany) suf.t (91); stosunki z Napoleonem (zam. Neapolem) (72).

Antoni Scheur. **„Podniebny lot"** — życiorys, listy i pamiętnik polskiego lotnika. Poznań „Ostoja" (c. 3·20 zł) „Postanowiłem być wybitnym, najdoskonalszym lotnikiem..." takie było marzenie podchor. pil. Antoniego Scheur'a, jednego z pierwszych pionierów lotnictwa polskiego w odrodzonej Polsce. Do zrealizowania tego marzenia dążył wytrwale i niezmordowanie. Doskonałość lotnika uważał jednak tylko za jeden ze szczegółów doskonałości duchowej. Zginął śmiercią lotnika w 24 tym roku życia, w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. na posterunku instruktora w Szkole Lotniczej w Bydgoszczy. Śmierć zaskoczyła go w pełni wysiłku, w pełni trudu doskonalenia. Nie chwyciła go jednak nieprzygotowanego. Świadczy o tem każda karta „Podniebnego lotu", tej rzadkiej w literaturze polskiej książki-pamiętnika, w której autor w dzień śmierci mógł zanotować te przedziwne słowa: „Zawsze mam serce czyste. Zawsze mam myśli czyste. Jestem wesoły. Jestem pogodny. Jestem pełen życia, młodości i radości. Idę śmiało, lekko, starając się uosobić dzielność, odwagę, spokój, szczerość, prostotę i naturalność". „Podniebny lot" jest książką, która powinna przyświecać młodemu pokoleniu Polski. W dzisiejszej powodzi zniechęcenia książka ta odda nieocenione przysługi swoim idealizmem, zapałem, pogodą ducha. Niema w niej moralizowania, ale przemawia do nas i pociąga nas żywy człowiek, umiejący ciężkie warunki życiowe podporządkować wyższej myśli. To też książkę tę przyjmie z wdzięcznością nie tylko młodzież, ale i starsze społeczeństwo.

Pod tchnieniem burzy, życie polskiego chłopca na tle wielkiej tragedji dziejowej skreśliła siostra, wyd. XX. Jezuitów Kraków, str. 201. Znowu życiorys z szeregu tych, które całem sercem winniśmy witać w religijnej literaturze polskiej. Po warszawskim Heniu i poznańskiej Lence — kresowy Jaś, który dożył wśród wstrząsającego kataklizmu dziejowego i rodzinnego zaledwie początków V klasy gimnazjalnej. Życiorys kreśli rodzona siostra, ale tak spokojnie, tak objektywnie, że serdecznie wzruszeni lekturą ani razu przecież nie odczuwamy podejrzeń o idealizowanie duchowej sylwetki ukochanego braciszka. Jaś takim był napewne, jakim widzimy go na kartach prześlicznej książki. Niech ją przeczyta każdy kandydat, każdy sodalis, owszem każdy polski chłopiec i niech się z niej uczy, jak wśród najcięższych warunków życia i najgłębszych wstrząsów matrjalnych i duchowych można i trzeba pracować nad sobą. Do bibljotek sodalicyjnych niezbędna.

Wanda Kieszkowska: **Mała Apostołka pracy,** Lenka Dąbrowska, Kraków 1933, wyd. XX. Jezuitów, str. 104. Nie tak dawno oceniliśmy na tem miejscu książeczkę X. prof. Skórnickiego p. t. „Lenka", która stała się źródłem niemal wyłącznem do opracowania świeżo wydanej, skróconej biografji świątobliwej dzieweczki, przeznaczonej tym razem wyłącznie dla dzieci, jako IX tomik bibljoteczki: „Młodzi ulubieńcy Jezusa".

Autorka umie w niej trafić w odpowiedni ton, prosty i serdeczny i dlatego miła jej książeczka będzie niewątpliwie najlepiej przyjęta przez dziatwę, która powinna Bogu dziękować, iż na polskiej niwie dziecięcej coraz częściej takim kwiatom wzrastać i rozwijać się pozwala.

Nadto nadesłano do Redakcji:

Ks. B. Bojułka T. J.: Czy Go znasz? — rozmowy o Bogu, XX. Jez., str. 223.
O. P. Manna: Za mało żniwiarzy, z włosk., Warszawa, XX. Pallotyni str. 267.
K. Berkanówna: Którędy pójdziesz? Poznań, str. 59.
H. Mirska: Te z trzeciego piętra, Poznań, str. 83.

Część urzędowa i organizacyjna

Nekrologja.

ś. p. Ks. Jan Górecki
kanonik i profesor,
założyciel i I. moderator sodalicji uczn. gimnazjum państw.
w Łańcucie, kierownik sodalicyjnej Kolonji letniej na Śnieżnicy
zmarł dnia 18-go września 1933 r.,
pochowany w rodzinnym Brzozowie.

Złamani bólem, pogrążeni w bezdni smutku kreślimy łzami te słowa.

Ś. p. X. kanonik Jan Górecki urodził się w Brzozowie w r. 1892. Do gimnazjum uczęszczał w Sanoku. Po otrzymaniu święceń kapłańskich lat kilka pracował w Zręcinie i Korczynie. W r. 1920 był kapelanem wojsk polskich. W r. 1926 przybył do Łańcuta i tu przez 7 lat pracował jako katecheta gimnazjum.

Dnia 18 września b. r. po tygodniowej chorobie wrócił do zajęć szkolnych. Snać twardo stał na wyznaczonym posterunku, kiedy go Bóg tego samego dnia powołał i spracowane ręce od brzemiennego pługa odjął. I dzisiaj zdaje nam się, że to był sen. Przecież tak niedawno chodził pogodny, uśmiechnięty, w potrzebie i groźny. Był wszędzie, wglądał niezmordowanie w każdą rzecz, nic tu nie działo się bez Niego. Był dla nas ojcem najlepszym, bratem niemal, słowem wszystkiem.

Zdaje nam się często, że to sen, że znowu przyjdzie i otoczy słowem i uśmiechem skrzydlatym.

Lecz rzeczywistość na każdym kroku przeczy tak smutnie i boleśnie... „niema Go, niema".

W całej łańcuckiej okolicy zasłynął jako znakomity kaznodzieja, bo nieraz cały kościół się zapełniał, by słyszeć jego wspaniałe egzorty,

które przedewszystkiem dla nas z zapałem wygłaszał. Ogromnie ukochał młodzież i wszystko dla niej poświęcił.

Założył w roku 1929 sodalicję męską i żeńską, był moderatorem w jednej i drugiej, pracował niestrudzenie i niezmordowanie, kierował, rzucał hasła, koił, pocieszał, obmyślał, radził, ulepszał, doskonalił, zamiast spoczynku na wakacjach, wyjeżdżał jako kierownik na kolonję sodalicyjną. Na nic nie zważał, choć i przykrości w życiu Mu nie oszczędzono.

Założył „Bratnią Pomoc", ciułał, żebrał poprostu na nią i na bursę grosz po groszu. Dźwignął „Czytelnię".

A kiedy nieraz nie mogąc już scierpieć tępego oporu i miernoty, sypał gromy, potem przepraszał — Boże — nas przepraszał.. Łamał swe serce i dawał nam, aż się wyczerpał i stargał — i odszedł pogodny, uśmiechnięty jak zawsze... I dziś, kiedy w godzinie zadumy zdrętwiałą myślą przebiegamy bieg zdarzeń bolesny, kiedy obejrzeliśmy się wstecz, widzimy jasno, jak na ekranie, że mamy Mu do spłacenia dług wielki za wszystko.

Prosimy więc smutni, gorąco bratnie Sodalicje, by wspólnie z nami za Jego duszę słały modlitwy do Stwórcy!

Sodalisi łańcuccy.

Dnia 6 lipca br. zmarł w szpitalu wileńskim ś. p. sodalis **Alojzy Adamowicz** uczeń VIII klasy gimnazjum w **Wilejce** Wzorowy uczeń, pełnił swoje obowiązki jako **prezes naszej sodalicji**, jak również i „Bratniej Pomocy", zyskując uznanie całej szkoły i grona nauczycielskiego. Dzięki jego staraniom tak Sodalicja jak i „Bratnia Pomoc" rozwijały się pomyślnie, zyskując dużo ideowych zwolenników. Pochodząc z religijnej rodziny ziemiańskiej, szczególnie starał się wspomagać młodzież biedniejszą, mniej zdolną, przez organizowanie pomocy naukowej, własnym przykładem pociągnął kolegów do wspólnej pracy. Miłość Boga i miłość bliźniego — to dewiza jego postępowania, pracy i czynu. Niesądzonem mu jednak było zbierać laury na tym świecie; w rozkwicie życia i u celu zniszczenia marzeń, któremi było seminarjum duchowne, udał się na wieczną służbę Tej, którą najbardziej umiłował, pozostawiając dla nas sodalisów przykład niezatarty, idealnego postępowania, prawdziwego rycerza marjańskiego. Braci - sodalisów prosimy o przyłączenie się do modłów, jakie zanosimy przed tron Najwyższego za jego duszę.

Od Wydawnictwa.

Odpowiedzi od Redakcji. Hub-us w K. Nie zamieścimy. I ten wiersz jest w sam raz pisany „dla siebie", ale jeszcze nie do druku. Błędem w stylu jest: ni, w znaczeniu: ni to, lub niby. Taka swoboda poetycka idzie za daleko i poprostu zmienia sens, bo samo: „ni" znaczy zawsze: ani, nie, a nie: niby. Także dwukrotne: zaskrzypiały — jest okropne w poezji. Może opłaci się pracować nadal, ale jeszcze dłuższy czas „dla siebie". **L. z L. w P. i B. K. w Ł. I.** Nie skorzystamy. Duże braki. **S. M. Piotrków I.** Zasadniczo nie odpowiadamy na anonimy. Czyniąc wyjątek odpowiadamy krótko: to rymy, ale nie sztuka poetycka! **F. M. w Kr.** Artykuł na dzień św. Piotra nie zawierał żadnej orginalnej, świeżej myśli, ponadto przyszedł już po wydrukowaniu czerwcowego numeru.

NASZE SPRAWOZDANIA.

CZĘSTOCHOWA II. (gimn. państw. im. R. Trauguta — dnia 6 czerwca 1933). Plan pracy nowego zarządu obejmował na rok 1932/33: Akademję ku czci św. Kazimierza, uregulowanie długów, powiększenie bibljoteki oraz skonsolidowanie życia sodalicyjnego. (Postanowiono badać ściślej frekwencję oraz zachęcać do gorliwości; w tym celu prefekt wygłosił na wrześniowem zebraniu referat p. t. „Sylwetka sodalisa w roku 1932/33"). Na pierwszem plenarnem zebraniu prefekt zdał obszerne sprawozdanie ze zjazdu w Gostyniu. Plan pracy został całkowicie wykonany. Odbyło się 10 zebrań plenarnych (1 walne), 10 zebrań Konsulty, 10 Komunij św. i nabożeństw oraz 1 zebranie zarządu. Wygłoszono 5 referatów: Bóg a zło w świecie, Wiara i nauki przyrodnicze, Wiedza a Kościół, Misje katolickie, Pogłębienie pierwiastka moralnego w życiu religijnem. Sodalisi zobowiązali się zapłacić na „Misje kat." po 50 groszy oraz ofiarować jedną Mszę św na kwartał i jedno „Zdrowaś Marjo" na nabożeństwie miesięcznem na tę intencje. Obecny stan: 69 członków (9 asp., 2 kand., 58 sod.) Frekwencja przeciętna 83%. Sodalicja abonowała 73 egz. „Pod znakiem Marji", W roku obecnym wzięliśmy także udział w gwiazdce, złożonej papieżowi Piusowi XI. w Wigilję B. N., ofiarując mu od każdego członka 3 msze św., 3 Komunje św. oraz jałmużnę. (Ks Prezes b. dziękuje za życzenia; przyp. Red.).

GOSTYŃ I. (konwikt XX. Oratorjanów — dnia 6 czerwca). Posiedzeń konsulty odbyło się 16, nabożeństw miesięcznych 10. Zebrań plenarnych 12. Referaty: Życie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, X. Mod. Szczerbiński, „O Spirytyźmie" (2 ref.) X. Superjor Służałek, O sektach w Polsce (3 ref.) X. Moderator. Ref. sodalisów: Charakter Chrystusa Pana, Kwestja żydowska wobec etyki katolickiej, O akcji charytatywnej. Jedno z zebrań zaszczycił swą obecnością p. pułk. Sikorski — wielki społecznik i działacz na polu akcji katolickiej, który w swem płomiennem przemówieniu, powołując się na swe żołnierskie doświadczenie, zachęcał sodalisów do wytężonej pracy nad uświęceniem duszy tak, iżby z tego cudownego miejsca na św. Górze wychodzili sami święci ludzie przygotowani do szczytnej roli przewodnictwa i apostołowania społeczeństwu polskiemu. Przedmiotem innych zebrań były pogadanki ks. moderatora na temat: O warunkach topogr. Podola i klimacie strefy czarnomorskiej najpiękniejszego zakątka na rubieżach wsch. Rzeczypospolitej, O zakładzie chyrowskim, kierunku wychowawczym i pracy sodalicyjnej młodzieży jezuickiej, O warunkach istnienia religji katol. w Rosji bolszewickiej. Liczba członków sodalicji: 13 (10 sod., 3 kand.) W łonie naszej sodalicji istnieją 2 sekcje: apologetyczna (4 czł, 2 kl. VIII i VII) część referatową opracował X super. Służałek i sekcja Pisma św. (uczniów kl. VI i V 8 czł.) która pracuje pod wytrawnem kierownictwem ks. mod. egzegety. Na uwagę zasługuje prowadzenie w sodalicji pracy rel. moralnej. Cieszy się ona wielkiem powodzeniem, otoczona wielką pieczołowitością zarządu wydaje wielce pocieszające rezultaty. Praca ta jest zmieniana po większej części co tydzień, a wyniki sprawdzane i notowane. Oprócz tego cechą charakterystyczną naszej sodalicji jest adoracja codzienna. Sodalisi po 2 każdego dnia mają obowiązek odprawić adorację. Na terenie konwiktu za inicjatywą sodalisów zawiązało się w tym roku harcerstwo, w którem naczelne stanowisko sprawują starsi sodalisi. Również uczniowie kl. III i IV są zorganizowani w kółko im. św. Kazimierza pod kier. ks. Mod. Uczniowie kl III i IV są członkami kółka przygotowawczego do sodalicji.

JANÓW LUB. (gimn. pryw. T-wa Szkoły Śr. — dnia 29 maja). Praca tegoroczna, zaczęta w dość trudnych warunkach wskutek rozwiązania dotychczasowego gimnazjum Pol. Macierzy Szk., weszła zaraz po założeniu nowego Gimnazjum T-wa Szkoły Średniej na pomyślne tory. Niewielka stosunkowo liczba członków (19) z początkiem roku wzrosła w ciągu roku do 38 członków. Nowoobrany zarząd postawił sobie za cel: 1) jak najdokładniejsze zapoznanie członków z ideą sodalicji, 2) jak najlepsze przygotowanie nowych członków i 3) zaprowadzenie ładu i porządku w organizacji. W myśl tego planu odbyło się 8 zebr. mies., (3 poświęcono historji, istocie i celom sodalicji; referaty: Św. Stanisław Kostka a sodalicja marjańska, jej istota i cele, Najśw. Marja Panna w życiu sodalisa, Jak sodalis-uczeń może spełniać hasło tegorocznej pracy „Bądź miłosierny", Misje katolickie, N. Marja P. wzorem pokory i poddania się woli Bożej. Frekwencja 76%. Konsulta odbyła 5 posiedzeń, a 10 zebrań kandydatów przygotowało do przyjęcia 16 sodalisów rzeczywistych. W ciągu roku odbyły się również 2 Walne Zgromadzenia. Zorganizowano bibljotekę sodalicyjną

(64 tomy), zaprowadzono nową księgowość, skatalogowano inwentarz (130 pozycyj) i archiwum sodalicji (27 poz.). Zorganizowano sekcję misyjną,która w stosunkowo b. krótkim czasie odbyła 3 zebrania, zebrała 4000 znaczków i 1 kg stanjolu. Zwrócono również baczną uwagę na karność w sodalicji i zachowanie się członków. Co miesiąc przystępowali sodalisi do Komunji św., wszyscy też zobowiązali się przystąpić 2 razy w ciągu wakacyj do Komunji św., a raz donieść o tem ks Moderatorowi. W myśl hasła: „Bóg i Ojczyzna" wystąpiła sodalicja 2 razy nazewnątrz, urządzając w dniu 13 listopada 1932 r. akademję ku czci św. Stanisława Kostki i „Święto Morza" w dniu 19 i 21 lutego b. r. Obydwa te występy zjednały sodalicji najżywszą sympatję i uznanie wśród całego społeczeństwa, świadczy o tem fakt, że tutejszy Klub Inteligencji Pracującej pozwolił na urządzenie akademji w swej świetlicy, a w dniu przyjęcia nowych członków do sodalicji kościół wypełniony był po brzegi. W gimnazjum również sodalicja cieszy się całkowitem uznaniem i przoduje wszystkim innym organizacjom; sodalisi zajmują wiele odpowiedzialnych stanowisk w innych organizacjach szkolnych,np. drużynowym jest sodalis.

ŁUCK (gimn. państw. im. T. Kościuszki — dnia 3 czerwca). Sodalicja liczyła 60 członków. (23 sod., 17 kand., 20 asp.). Nowy rok rozpoczęto pod hasłem „Bądź miłosierny"! Odbyto 8 nabożeństw, 7 Komunij św., 6 posiedzeń Konsulty, 3 akademje i 8 zebrań ogólnych. Oprócz tego odbyło się 5 zebrań „Kółka Młodszych". Referaty: Rzeczywistość katolicyzmu w Polsce, Św. Stanisław Kostka, Niepokalane Poczęcie Najświętszej Marji Panny, Zadośćuczynienie Sercu Jezusowemu, Sodalicja Marjańska jako czynnik odrodzenia młodzieży, Oziębłość w sodalicji, Ideologja Sodalicji Marjańskiej, Polska ku czci Najświętszej Panienki. Frekwencja 65 %. Bibljoteka sod. liczy 130 książek, a archiwum 100 dokumentów. Sodalicja prenumeruje 60 egz. „Pod znakiem Marji".

OSTRÓW POZNAŃSKI (gimn. państw. — dnia 7 czerwca). Pracę w roku szkolnym 1932/33 rozpoczęła Sodalicja, nasza posiedzeniem Konsulty dnia 14 września. W ciągu roku odbyto: 9 zebrań miesięcznych, 1 walne i 10 konsulty. Frekwencja 80-90% Referaty: Istota i znaczenie miłosierdzia chrześcijańskiego, Bezdroża młodzieży a Sodalicja Marjańska, Sodalis Marianus a alkoholizm, Św. Józef wzorem sodalisa, Dzieła miłosierdzia, a życie wewnętrzne. Uciekajmy się do Marji. W pierwszy piątek każdego miesiąca członkowie gromadzili się na nabożeństwa, (10) podczas których przystępowali do Sakramentów św. Sodalicja liczy 74 czł. (32 asp., 1 kand., 41 sod.) Działalność poszczególnych sekcyj przedstawia się następująco: Kółko Etyczno apologetyczne zebrań 6. Kółko Eucharystyczno-misyjne zebrań 10 Referaty: Cel i znaczenie misji katolickiej, Polska misja w Rodezji, Eucharystja w życiu człowieka, Szaty liturgiczne kapłana, Misja a akcja katolicka, Zrzeszenie akcji katolickiej, Okres Wielkanocny i O doniosłości nabożeństwa majowego. Kółko abstynenckie odbyło 10 zebrań. Referaty: Wpływ alkoholizmu na ciało, Wpływ alkoholizmu na duszę, W jaki sposób podkopuje się życie moralnie i fizycznie, O nałogu pijaństwa i jego skutkach, Skutki pijaństwa w życiu jednostki i społeczeństwa, Abstynencja a przepisy szkolne, Abstynencja szkołą silnej woli, Jak sodalis winien zwalczać pijaństwo, Krucjata Eucharystyczna odbyła 15 zebrań, w czasie których były pogadanki z dwumiesięcznika „Hostja" oraz czytano Żywot bł. J. M Brumni'ego. Pracę i poziom naszej Sodalicji zawdzięczamy opiece troskliwej i pomocy czcigodnego X. Moderatora, za co głównie Jemu należy się nasze podziękowanie i nasza wdzięczność.

Marjański kalendarzyk sodalicyjny na listopad:

16 go Matki Boskiej Ostrobramskiej
21-go Ofiarowanie N. Marji Panny w świątyni jerozol.
21-go Matki Boskiej Cudownego Medalika.

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „POLONIA" Jana Trybuły w Zakopanem, Rynek.

Św. Stanisławowi na cześć, za dusze w czyśćcu cierpiące, a na pożytek mej młodej duszy.

Moje modlitwy i prace, ofiary i zwycięstwa na każdy dzień.

LISTOPAD 1933.

Dnie miesiąca:	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
1. Czy przy rannej modlitwie wzbudziłem **intencję czci Bożej.**																															
2. Czy byłem dziś **w kościele?**																															
3. Czy wysłuchałem **Mszy świętej?**																															
4. Czy przyjąłem **Komunję świętą?**																															
5. Czy odmówiłem cząstkę **różańca św?**																															
6. Czy wzbudzałem dziś **miłość ku Bogu?**																															
7. Czy **pouczałem** dziś nieumiejętnych?																															
8. Czy **pocieszałem** smutnych lub chorych?																															
9. Czy wystąpiłem **przeciw zgorszeniu?**																															
10. Czy zachowałem **spokój** wobec urazy lub krzywdy?																															
11. Czy byłem **usłużny** wobec rodziców (zastępców)?																															
12. Czy **wsparłem** dziś ubogiego lub potrzebującego pomocy?																															
13. Czy **czytałem** dziś Ewangelję, Naśladowanie, lub inną lekturę duchowną?																															
14. Czy odrobiłem sumiennie zadane **lekcje?**																															
15. Czy zwyciężyłem dziś **pokusy?**																															
16. Czy wyrzekłem się czegoś **miłego** dla miłości Boga lub dla wyrobienia siły woli?																															

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356. Cena 6·80 zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.
— **Prakt. podręcznik duszpasterstwa w szkole.** Str. 219. Cena 3·— zł.
Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.
„Nasza korespondencja“ dla XX. Moder. Nr. 5 z r. 1928, cena 40 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr., oprawny w płótno 4 zł.
Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena 3·50 zł, silnie oprawna 4·25 zł.
— **Przed tak wielkim Sakramentem** adoracje dla młodzieży. Cena brosz. 80 gr. opr. 1·60 zł.
— **Rekolekcje zamknięte.** Cena 30 gr. (na wyczerpaniu).
— **Patron braterstwa młodej Polski** św. Stan. K. Cena 20 gr.
Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży w chwili obecnej. Cena 10 gr.
Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele. Cena 10 gr.
Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 20 gr.
Ks. Piotr. Skarga: **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.
Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.
Wl. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.
Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal., regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie VII—XII 23—40.000. Cena brosz. 30 gr., od 20 egzempl. po 25 gr., opraw. 70 gr.
Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.
Kalendarzyk sodalicyjny na rok 1933/4. Cena 20 gr., wyczerpany.
Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 25 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 1·— zł. za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę. Własny nakład Związku. Medal Sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.
Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. **Jednobarwne** cena 20 gr. Nowe dyplomy **barwne** na kartonie kredowym. Cena 40 gr.
Dyplomiki dla kandydatów. Cena 5 gr.
Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów sod. związkowych (srebrny monogram S. M.). Cena zniżona 1·60 zł. (Na wyczerpaniu srebrne oksydowane po 1·40 zł.). Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.
Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepian. Nowa melodja. Cena 15 gr. (wyczerpane). Dawna melodja (pobudka). Cena 15 gr.
Przysięga Sodalicji, muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.
„My chcemy Boga“ — hymn Związków Katol. Cena 15 gr.
List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr.
Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.
Tekst hymnu Związku. Cena 5 gr.
Karty pocztowe o wakac. Komunji św. Sztuka 3 gr.
Deklaracja niepalenia tytoniu. Sztuka 3 gr.
Pamiątka Dziesięciolecia Związku (śliczny obrazek M. B. Częstochowskiej). 10 gr.
Widokówki z Kolonji w 5 zdjęciach, sztuka 12 gr. (Dochód na Kolonję).

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW!